

Nie mając dotąd wyczerpujących informacji o wyniku głosowania w poszczególnych gminach Górnego Śląska, a specjalnie dat odnoszących się do środkowych powiatów, Nacz.Dow. musi się oprzeć na dorywczym zestawieniach Min.Spraw. Zagranicznych oraz na wiadomościach dziennikarskich. Pomijając cyfrowe wyniki głosowania, jasnym jest, że walka o G.S. przeszła w stadium walki dyplomatycznej. Zdaniem Nacz.Dow. Rząd Polski musi wyteńczyć swoje najlepsze siły i użyć wszelkich możliwych sposobów oraz odpowiedniej interpretacji odnośnych postanowień Traktatu Wersalskiego, aby wynikiem plebiscytu została określona racjonalna granica zachodnia. Jako jedną z najskuteczniejszych dróg do tego celu prowadzącą możnaby uważać poza wynikiem plebiscytu obliczonego gminami, uzyskanie jaknajszerszej interpretacji na naszą korzyść § 5. aneksu do art. 88 Tr.Wers., zawierającego klauzulę "stosunków gospodarczych i położenia geograficznego". Zadaniem Nacz.Dow. byłoby przedstawienie ze swej strony wojskowej oceny granicy zachodniej G.S.

Tam, gdzie strona niemiecka mając wyniki 600-letniego w środkach nieprzebiegającego rządu za sobą, a strona polska nie wiele więcej niż ideowe zbliżenie z ludem, pierwsza otrzymała 2/3, a druga 1/3 głosów, nie można z góry stanąć na stanowisku, że jest to wynik, przemawiający etnograficznie przeciw nam. Przeciwnie! Czynniki dyplomatyczne obejmujące obowiązek jaknajdalej idącego wykorzystania cyfr plebiscytowych winny bez trudu znaleźć argumenty, które ^{by} powyższy stosunek liczbowy osiągnięty wśród tak niebywale nierównego podstawowego stanowiska obu stron przedstawiały w należytem ostatecznym znaczeniu.

Tem bardziej należy, jako prostoznaczny fakt podkreślić, że już teraz podnoszą się poważne głosy. które z góry powiat Raciborski wykazujący 46 % głosów polskich = a więc prawie pół na pół stykający się wprost z rdzeniem polskimi powiatami, wyłączają z kombinacji granicznych.

Naturalną, ^{Naturalną,} ~~Najtrwalszą~~ i strategicznie konieczną granicą jest Odra.

Za słusznoscią tego twierdzenia przemawiają tak względy geograficzne, jak i gospodarsze Niemiec i Polski. Dlatego zadaniem naszym jest granicę tę, jako nasz pierwszy postulat wysunąć.

Gdyby tego rodzaju postawienie kwestji okazało się bądź spóźnionem, lub też wogóle niemożliwem, to w każdym razie musi się dążyć do tego, aby wykorzystać linię, odgraniczającą ludność rdzennie polską, a oznaczoną przez Korfantego w odezwie do ludności górnośląskiej.

Linja ta wedle tej odezwy miałaby przebiegać wzdłuż Odry aż do Wielkiej Ziemi, następnie przez miejscowości Kolonowska = Chobie = Knieja = Zembowica = Leśno = Wachowice = Broniec = Nowe Karawunki = Wolencin = Kościelice. Wystarczy spojrzeć na kartę, aby zobaczyć jakie zasadnicze wady posiada ta linja w swojej północnej części, wyłącza ona z posiadania polskiego bardzo ważny punkt węzłowy kolejowy Kluczbork wraz z odcinkiem linii kolejowej w całości swojej należącej do Polski, jest to odcinek Oleśno, Kluczbork = Kozłowo /Kostau/, części linii kolejowej, łączącej Poznań z Krakowem. Linja ta, jakoteż i węzeł kolejowy staną się dla Niemców najzupełniej bezwartościowymi jako skrawek linii, należącej w obu swoich końcowych punktach do Polski, a stanowi dla nas pierwszorzędną wartość. Linja Korfantego pomiędzy nawet drugą linię Oleśno = Garzów = Praszka, kolej wprawdzie wąskotorową, którąby jednak w razie utraty Kluczborka można przebudować. Kto pozna sieć komunikacyjną G.S. musi nabrać bezwarunkowo przekonania o słusznosci życzeń polskich w kierunku uzyskania tego odcinka linii kolejowych, pomijając już bardzo ważne względy strategiczne Państwa Polskiego, ^{i względy gospodarcze odgrywają} tak dla całości jako też i dla miejscowej ludności niepoślednią rolę. Linja ta stanowi zasadniczy postulat z którego odstąpić nie wolno, należałoby więc kwestję tę bezwarunkowo wysunąć i wywalczyć. Dodać należy, iż w razie przyznania tej linii musimy uzyskać wraz z nią minimalnie 8-kilometrowy pas ochrony od zachodu

a równoległy do biegu drogi żelaznej. Szczegółowe umotywowanie pod względem strategicznym wraz z odpowiednim szkicem załącza się.

Wobec powyższego uwagi Nacz.Dow. dałyby się streścić w następujących punktach:

1/. Jeżeli chodzi o powiaty zamknięte od zachodu linją graniczną oznaczoną przez Korfantego, należałoby nie zejść z stanowiska iż o losie tych powiatów zdecydowała ^{już}definitywnie sama ludność, opowiadając się w 80% gmin za Polską /najściślejsza, a więc gramatyczna interpretacja § 4 aneksu do art. 88. Tr.Wers., który mówi, że: "wynik głosowania będzie oznaczony gminami wedle większości głosów w każdej gminie."

2/. Żądać całości powiatu Raciborskiego, wychodząc z założenia, że linja Odry jest naszą strategiczną koniecznością i, że po prawym jej brzegu ludność wedle gmin opowiedziała się za Polską / 29 za Polską, a 12 za Niemcami /. Co do lewego brzegu Odry w pow. Raciborskim to wynik głosowania dla nas mniej korzystny, jednak lewobrzeznej części powiatu Raciborskiego potrzebujemy z punktu widzenia strategicznego, jako przedpola chroniącego dostęp od flanki bądź do obszaru przemysłowego, bądź na Kraków.

Nie byłoby też wskazaniem rozdzielenie powiatu przeważnie rolniczego, jednego z niewielu, rolniczych, jaki w swej większej połowie bezsprzecznie przypada Polsce. Jako motywy przemawiające przeciwko podziałowi możnaby wysunąć jedność parafjalną, administracyjną i katastralną i t.p.

Cofnąć się tu z granicą do Odry tu z granicą do Odry możnaby tylko po walce i jedynie w zamian za równoznaczne ustępstwa na północnym odcinku.

3/. Wprawdzie powiat Opolski i Kluczborski przeważnie opowiedziały się za Niemcami, to jednak względem na to, że w powiecie Opolskim 30% ludności opowiedziało się za Polską, musi zupełnie usprawiedliwić żądanie Polski do przyłączenia nie mniej niż trzeciej części tego powiatu. Co się tyczy pow. Kluczborskiego

skiego, to jak już wyżej powiedziano, przez powiat ten przechodzą skrawki linii kolejowych polskich, które te skrawki nie posiadają dla Niemiec żadnej wartości. W ostatecznym ustępstwie można by wymienić węzeł kolejowy Kluczbork za połowę powiatu Raciborskiego, leżącą po lewym brzegu Odry.

4/. Znane są ogólnie bardzo liczne argumenty natury politycznej, przemawiające za korzystnym rozwiązaniem dla Polski sprawy jej granicy zachodniej na G.S. Należy zadać pytanie, czy § 3 aneksu do art. 88. nakładający na Komisję Międzysojuszniczą obowiązek wydania zarządzeń, zmierzających ku zapewnieniu wolności, szczerości i tajności głosowania, został przez nią wykonany, wzgl. czy wobec kontrakcji ze strony Niemiec mógł być wykonany. Ogólnie przecież wiadomo, że bardzo wielki procent uprawnionych do głosowania wstrzymał się od oddania głosu z obawy przed terrorem niemieckim. Szczegółowe dane w tym kierunku mogłyby zapewne podać Polski Komisarjat Plebiscytowy.. Ogromny napływ emigrantów Niemców zaważył też na szali plebiscytu i spowodował że plebiscyt górnosląski dał w pewnej mierze złudzenie dużego zniemczenia kraju. Nie należy też zapomnieć o tem, że przez lat 600 ludność górnosląska była pod obcym panowaniem, systematycznie niemczona i, że dopiero w ostatnich latach zaczęło się budzić życie narodowe. Czy istnieje przykład w dziejach i istnieje jakikolwiek naród w Europie, któryby po tak długim czasie potrafił zachować swoją świadomość narodową i nie uległ asymilacji? Jest to tylko dowodem brutalności systemu rządowego w okresie rządów niemieckich na G. S. Im większe ciśnienie tym większy opór, tem większa ekspansja. Odkładany ciągle termin głosowania dał możność Niemcom do zorganizowania systematycznej nie przebierającej w środkach i skutecznej walki o dusze ludzkie. Jeśli weźmiemy pod uwagę tak ważny dla nas pow. Kluczborski, w którym osiadła przeważnie ludność polska, przekonamy się na wyniku plebiscytu w tym powiecie o skutkach niemieckiej propagandy. Ludność tego powiatu jest przeważnie protestancką i Niemcy potrafili systematycznym prowadzeniem walki religijnej przeciwko katolicyzmowi uzyskać tam większość głosów na

swoją korzyść. Nie należy zapominać też, iż w pow. Opolskim i Kluczborskim skoncentrowane były przeważnie kameralne dobra niemieckie, co też musiało mieć niepośledni wpływ na wynik głosowania.

Szkoda, że brak mam dokładnych danych o głosowaniu emigrantów. Nie potrzeba jednak opierać się na dokładnych statystykach, a rzucić okiem tylko na ogólne cyfry, aby wyrobić sobie przekonanie, w jaki sposób głosy te zaważyły na szali plebiscytu. Ilość emigrantów przewyższała dziesięciokrotnie ogólną liczbę wojsk koalicyjnych, stacjonowanych na G.S. Jeśli doliczymy do emigrantów około 30.000 ludzi bojówek niemieckich i wiele najrozmaitszych tajnych organizacji, urzędników, nauczycieli, inteligencji niemieckiej i t.p., przekonamy się, że walka o G.S. rozegrała się między dwoma najzupełniej nierównymi siłami i skończyła się nadspodziewanie wielkim i pięknym zwycięstwem ludu śląskiego, który mimo tych wielu przeszkód potrafił zdobyć ok. 70% gain dla Polski.

W drugiej fazie walki o G.S. musimy zwyciężyć słuszności naszych żądań, jako zasadę powinniśmy przyjąć walkę z wszelką ugodowością, rzekaniem są a priori pewnych praw, które walcząc, moglibyśmy zdobyć. Niemcy w okresie przedplebiscytowym uzyskali bardzo wiele koncesji ze strony koalicji, chociażby wymienienie tak ważne, jak głosowanie na całym obszarze, a nie strefami, co uniemożliwiło skuteczną ingerencję wojsk koalicyjnych, następnie równoczesne głosowanie emigrantów, którzy zjechali na Górną Śląsk terroryzując w wielu gainach ludność polską.

W walce o naszą granicę zachodnią pójdźmy tym razem za przykładem Niemców: żądajmy jak najwięcej i targujmy się zacięcie o każdą najmniejszą piędź ziemi.

=====

Załączona mapa przedstawia trzy możliwości oznaczenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku:

1/ / ^{niebieska} / ~~czarna~~ / oznacza granicę naturalną, biegnącą

